

Podlaski Oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w Białymstoku

# POŁONISTYKA ZA GRANICĄ TRADYCJE I PERSPEKTYWY

Wybór tekstów pokonferencyjnych

pod redakcją Anny Kietlińskiej

Białystok 2012

©Copyright by Podlaski Oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w Białymstoku

Recenzent  
Prof. Roman Hajczuk

Korekta  
Katarzyna Kochanowska

Opracowanie graficzne, skład, łamanie  
Ewa Frymus-Dąbrowska

Publikacja sfinansowana w ramach zlecenia przez Kancelarię Senatu Rzeczypospolitej  
Polskiej zadań w zakresie opieki nad Polonią i Polakami za granicą.

ISBN 978-83-7657-079-2

WYDAWNICTWO  
**PRYMAT**

Mariusz Śliwowski  
15-701 Białystok, ul. Kolejowa 19  
tel. 602 766 304, e-mail: [prymat@biasoft.net](mailto:prymat@biasoft.net)  
[www.prymat.biasoft.net](http://www.prymat.biasoft.net)

Anna Kiezuń

Uniwersytet w Białymstoku

## Olimpiada Literatury i Języka Polskiego poza krajem. Jej rola i znaczenie we współpracy środowisk szkolnych i uniwersyteckich

*Lubo zaś każdy dla swego własnego dobra tę najpożyteczniejszą  
zabawę bez żadnych inszych pojęć wziąć przed się powinien, (...)  
że jedno czytanie księzek ludzi uczonymi i wielkimi  
w Ojczyźnie czyni i ten cale preceptora żadnego nie potrzebuje,  
kto sobie książki za preceptorów bierze, (...) cale by mądrość nasza,  
dziecinna, błaha i nikczemna była, gdybyśmy się księzek czytaniem  
przez cale życie nie doskonalili.*

Stanisław Konarski (1700-1773)

*Podległe utraceniu jest to, co trzymacie.  
Tak myśl, a troski zmniejszysz i z czasem nie będą.  
Co ty, to jest dziedzictwem, co twoje, arendą.*

Ignacy Krasicki (1735-1801)

Cytaty te, zaczerpnięte z dzieł wybitnych pisarzy polskiego Oświecenia, odnajdziemy kolejno na pamiątkowych kartach XXX i XXXI Olimpiady Literatury i Języka Polskiego, które wraz z podpisami członków Komitetu Głównego i Jury otrzymali uczestnicy zawodów centralnych i finału w Warszawie – Konstancinie w roku 2000 i 2001. Do tradycji tego prestiżowego konkursu polonistycznego, zainicjowanego w 1970 roku i początkowo adresowanego do uczniów szkół średnich w Polsce, należy dedykowanie wytrwałym olimpijczykom myśli wybranej jako motta towarzyszącego ich zmaganiom w konkretnym, kalendarzowym roku. Motyw przewodni utrwalony na karcie pamiątkowej często nawiązywał do ważnych wydarzeń narodowych, jubileuszy wielkich pisarzy, pojawiających się w konkretnym roku działań na rzecz upamiętnienia zasłużonych uczonych – polonistów, czy też idei wychowania młodego pokolenia, które akurat dostrzegli i wyróżnili organizatorzy olimpiady<sup>162</sup>. Przytoczone na wstępie wyimki z przemysłów osobistości Oświecenia – pamiętnej epoki w dziejach Rzeczypospolitej,

---

<sup>162</sup> Zob. A. Szlązakowa (1988), O dziejach i organizacji olimpiady polonistycznej, w: *Olimpiada Literatury i Języka Polskiego. Założenia – oceny – postulaty*, red. B. Chrzastowska, T. Kostkiewiczowa, wyd. II zmien. i popr., Warszawa, s. 45-47.

kiedy to wiele świątłych umysłów wykazało wzmogoną troskę o odnowę języka polskiego i reformę edukacji narodowej – wydają się szczególnie cenną pamiątką olimpiad polonistycznych. Wskazania, wydobyte z piśmiennictwa narodowego, miały nie tylko zainspirować młodych humanistów do refleksji nad sztuką słowa jako cennym przedmiotem ich zainteresowań, ale też skupić uwagę starszych: nauczycieli – opiekunów oraz jurorów, dla których coroczne spotkania konkursowe są wciąż twórczym przeżyciem, dobrą okazją do bilansowania prowadzonej dydaktyki, sposobem na uniknięcie rutyny w wybranej profesji. Myśli oświeceniowe, zachowane w mowie brzmiącej archaicznie dla ucha współczesnego użytkownika polszczyzny, mogą być przecież spożytkowane w dzisiejszych – jakżeż odmiennych – czasach.

Jeśli dokona się trudu przełożenia na dzisiejszy język wskazówek wychowawczych dawnych pisarzy, to odzyska się wartości humanistyczne tyleż nieprzemijalne, co kruche. Wezwanie do wyrobienia nawyku ustawicznego obcowania z książką, jako zaufanym drogowskazem na drodze kształtowania własnej osobowości w oparciu o walory duchowe, a dopiero później materialne, może wydawać się nietrafne w warunkach współczesnej cywilizacji. Rozwój techniki komputerowej, rozpowszechnienie ujednoczonych nośników informacji, masowa kultura obrazkowa, propagowanie konsumpcji materialnej to są elementy rzeczywistości, które wydają się wystarczająco nie sprzyjać zainteresowaniom humanistycznym. O te zaś wartości – zrazu nieprzekładalne na wymierne korzyści w dzisiejszym pośpieszonym i pragmatycznym, ujednoczonym i masowym życiu – upominają się organizatorzy olimpiady polonistycznej, chociażby za pomocą przypomnianego na wstępie motta.

Dopóki jednak są chętni młodzi uczestnicy inicjowanych corocznie zmagania o „laur olimpijski”, czyli tytuł laureata, finalisty (a wciąż jest ich wielu), to można z nadzieją mobilizować się do podjęcia kolejnej edycji olimpiady. Upewniają nas w tym wyważonym optymizmie wypowiedzi osób szczególnie zasłużonych dla ruchu olimpijskiego. Profesor Teresa Kostkiewiczowa, przez długi czas niestrudzona przewodnicząca Komitetu Głównego, z mocą podkreśla potrzebę olimpiady w dziedzinie przedmiotu – język polski:

Jestem przekonana, że rozwijanie zainteresowań humanistycznych, utrwalanie wiedzy o języku ojczystym, wprowadzanie młodzieży w obszar myśli o człowieku, jego duchowych potrzebach i aspiracjach – a takie są szeroko pojęte cele Olimpiady – jest potrzebne, a nawet konieczne zawsze, w każdym czasie. (...) Olimpiada pozostaje ciągle rzecznikiem i propagatorem uniwersalnych, trwałych wartości wielowiekowego dorobku kulturowego i literackiego. Olimpiada wprowadza w świat kultury wysokiej, uczy kontaktu i rozumienia dzieł o nieprzemijającym przesłaniu myślowym, a także odczuwania i czerpania radości z estetycznych walorów sztuki słowa, otwiera młodych ludzi na sferę doznań duchowych, pomaga im być pełnymi ludźmi, przeciwdziałając ograniczaniu ich potrzeb i zainteresowań. Z tych wszystkich powodów Olimpiada jest w dzisiejszym świecie potrzebna, niezależnie od takich czy innych koniunkturalnych uwarunkowań i motywacji uczestniczenia w zawodach<sup>163</sup>.

---

<sup>163</sup> T. Kostkiewiczowa (2009), ...iskra wyszła z Litwy, w *Kalendarium Olimpiad Literatury i Języka Polskiego na Litwie. Wydanie jubileuszowe*, Wilno, s. 7-8.

Profesor Mieczysław Inglot, dzieląc się z czytelnikami *Polonistyki* swoimi uwagami na temat „olimpijskiego” kanonu lektur i „olimpijskiej” lektury tekstu, podkreślił również edukacyjne i wychowawcze znaczenie tego konkursu między-szkolnego:

Sumując: edukacja olimpijska stara się sprostać wyzwaniom współczesności. Na tle cywilizacyjnego relatywizmu jawi się jako ostoja całościowej wizji humanistyki i wiary w obiektywny sens poznania. Programowej huśtawce szkolnych i politycznych decydentów przeciwstawia ciągłość i konsekwencję poczynań. A przede wszystkim stara się nawiązać twórczy dialog z uczniem – partnerem naszych poczynań<sup>164</sup>.

W 2010 r. ogólnopolska olimpiada polonistyczna święciła już 40 lat swego istnienia. W tym czasie stała się dobrze rozpoznawalną i zasłużoną instytucją kształcącą kulturę językową i literacką głównie wśród przedstawicieli kolejnych roczników młodzieży maturalnej, przekraczającej symboliczny próg dojrzałości i wchodzącej w dorosłe życie. Wyniesione z przygody olimpijskiej nauki, wzruszenia i często odkryte zainteresowania – ukierunkowane w stronę wartości humanistycznych – wyposażają młodych uczestników dorocznych zawodów w cenny potencjał osobowościowy i duchowy. Niejednokrotnie też zwolennicy ustawicznej dbałości o wysoką kulturę języka ojczystego znajdują wśród wiernych olimpijczyków swoich sprzymierzeńców. Wydaje się, że we wciąż obecnej sytuacji kryzysowej dotyczącej polszczyzny użytkowej, nie traci aktualności przyjęty początkowo cel: „Olimpiada ma podnieść rangę i rolę wychowawczą języka polskiego”<sup>165</sup>.

Konkurs przedmiotowy, z założenia sytuujący swoje treści w centrum wysokiej kultury literackiej i sprawnego posługiwania się mową polską, ma szczególne zadania wobec adresatów, którymi są uczniowie spoza Polski. Dla tej młodzieży, której udział w olimpiadzie podyktowany jest często chęcią praktycznego sprawdzenia swoich możliwości w wykorzystaniu szansy na stypendium, umożliwiające podjęcie studiów na renomowanych polskich uczelniach, motyw przewodni 40. jubileuszowych zawodów jest szczególnie trudnym, ale i szlachetnym zobowiązaniem. Wszakże nasz język rodzimy, który przywykliśmy traktować jako bodajże najcenniejsze spoiwo wspólnoty polskiej, w której długich i dramatycznych dziejach przychodziło walczyć o zachowanie wysokiego poziomu ojczystej mowy, powszechnie też uchodzi za trudny, zwłaszcza pod względem gramatycznym. Oto dedykowana olimpijczykom w roku 2009/2010 poetycka przestroga przed dewaluacją słowa, które nam służy każdego dnia:

S Ł O W O

**Nie ubieraj mnie zbyt bogato**

*i nie skrapiaj wonnościami*

**Ale też nie gwałć mnie**

*nie szydź ze mnie*

*i nie pochlebiaj*

*znam swoje zadania*<sup>166</sup>

<sup>164</sup> M. Inglot (2000), Olimpiada jako zadanie i wyzwanie edukacyjne, *Polonistyka*, 6, 336.

<sup>165</sup> Załącznik do Zarządzenia Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego (Dz Urz MOiSW 1970, pkt 1).

<sup>166</sup> J. Hartwig (2009), *Jasne niejasne*, Kraków: a5.

Olimpijczycy spoza kraju, decydując się na start w trudnym sprawdzianie umiejętności językowych w mowie – przeważnie, ale nie zawsze i niekoniecznie, bliskiej ich rodzinom: dziadkom bądź rzadziej rodzicom, podejmują trud praktycznego zgłębiania tajników niełatwej polszczyzny. Wśród zainteresowanych – z krajów przede wszystkim ościennych, w których historię wpisał się dorobek kulturalny ich polskich mieszkańców; a są to głównie: Litwa, Białoruś, Ukraina, ale też Łotwa, Słowacja, Czechy – pojawiają się nierzadko młodzi pasjonaci języka polskiego, których korzenie rodzinne są niepolskie bądź pod względem narodowym przypominają – by sięgnąć po utartą metaforę – misternie splecione węzeł. Zdarza się, że przebywanie w rówieśniczym środowisku wyzwala też wspólne zainteresowania, a wśród nich może pojawić się olimpiada polonistyczna. Fakt ten cieszy jej organizatorów, gdyż cele popularyzowania oraz umocnienia kultury i języka polskiego mogą wtedy obejmować szersze kręgi młodzieży, nie tylko wywodzącej się z rodzin polskich. Nie jest to nieistotne w sytuacji globalizacji, także w dziedzinie komunikacji językowej, w której dominuje język angielski, zaś w przypadku terytoriów za wschodnią granicą Polski nadal znany i popularny jest język rosyjski. Wydaje się, że w świadomości współczesnej Europy wzrasta dobrze pojęte przekonanie o wartości kulturowej działań promocyjnych języków poszczególnych narodów i grup etnicznych<sup>167</sup>. Powyższa uwaga może nie jest charakterystyczna dla dominującego obrazu zawodów polonistycznych poza krajem, ale odślania pewną obiecującą perspektywę ruchu olimpijskiego.

Początki olimpiady polonistycznej, adresowanej do uczniów kształcących się w szkołach z językiem polskim, znajdujących się poza granicami Polski, sięgają roku 1989 i dotyczą Litwy. Inicjatorem tego przedsięwzięcia edukacyjnego był profesor Tomasz Chachulski, wieloletni kierownik organizacyjny OLiJP (od 2011 r. jej przewodniczący), który – przy akceptacji litewskich władz oświatowych – zjednał dla tej ważnej sprawy nauczycieli szkół polskich. O ówczesnej motywacji działania prof. Chachulski powiedział w trakcie obchodów jubileuszowych w Wilnie:

Wydawało mi się także, że polityczny porządek nie może ograniczać praw Polaków (ani żadnej innej nacji) do własnej, wysokiej kultury niezależnie od tego, na terenie którego państwa mieszkają. Pod tym względem mieliśmy do nadrobienia pewne zaległości na Litwie, Łotwie, Białorusi, Ukrainie, w Rosji...<sup>168</sup>.

Z perspektywy wieloletnich i cennych doświadczeń kierownik Głównego Komitetu OLiJP podsumował perspektywy, jakie zainicjowany konkurs stworzył

---

<sup>167</sup> Udział w konferencjach literaturoznawczych polsko-białoruskich, polsko-ukraińskich przekonuje, że istnieje wśród uczestników obrad naukowych: ukrainistów, polonistów, białorutenistów silna motywacja posługiwania się językami narodowymi jako uprawnionymi językami wszczętych dyskusji. W uzasadnieniu takiego stanowiska ważną rolę odgrywa popularyzacja i wzajemne poznanie reprezentowanych kultur językowych. Ta uwaga poczyniona jest na marginesie podjętego tematu, ale pośrednio ukazuje celowość promowania języka ojczystego.

<sup>168</sup> T. Chachulski (2009), Olimpiada – obowiązek czy zew duszy?, w *Kalendarium Olimpiad...*, dz. cyt., s. 9.

przed uczniami i ich nauczycielami. Dodajmy od razu, że w znakomitej mierze wykorzystane na Litwie i, co warto zauważyć, dostrzeżone i ukierunkowujące pracę kształtujących się „środowisk olimpijskich” na innych terenach oddziaływania omawianej idei polonistycznej. O szansie dla uczestników zawodów prof. Chachulski wyraził opinię, pod którą chyba mogłaby się podpisać młodzież, mająca na koncie przygodę olimpijską:

(...) od początku swojej działalności Olimpiada tworzyła pewną przestrzeń, w której łatwiej niż gdziekolwiek indziej uczniowie szkół średnich (a także ich nauczyciele) mogli zetknąć się z innym wymiarem kształcenia polonistycznego, z nowościami literackimi, z postawą wnikliwego czytelnika, który analizuje utwór literacki w całej jego złożoności, daleko wykraczając poza szkolne schematy<sup>169</sup>.

W jubileuszowym podsumowaniu współpracy zespołu Komitetu Głównego OLiJP i jury, w skład których wchodziły wybitni historycy i językoznawcy polscy, z nauczycielami szkół polskich na Wileńszczyźnie, znalazły się słowa uznania:

Jeśli uczestnicy z Litwy stanęli przed nie lada wyzwaniem, to zadania stojące przed ich nauczycielami były nieporównanie większe. Znani mi wówczas szkolni poloniści Wileńszczyzny podjęli się zadania, które, jak nam się wówczas wydawało, przekraczało możliwości realizacji. Okazali się jednak niezwykle chłonni i ambitni, żądni wiedzy, nowości literackich, podręczników...Taka postawa przyniosła szybko zdumiewające rezultaty. I właśnie w tym zaangażowaniu polskich środowisk na Wileńszczyźnie należy szukać rzeczywistych początków tak ważnej inicjatywy edukacyjnej<sup>170</sup>.

Przytoczone uwagi – podsumowujące dorobek olimpiady na Litwie, która corocznie odbywała się w kolejnych szkołach (poczynając od Podbrodzia, Wilna, Trok poprzez Sołeczniki, Jaszuny, Landwarów i znowu Wilno) przyjmujących rolę gospodarzy odświętnego spotkania młodzieży, nauczycieli szkolnych i akademickich oraz oficjalnych, urzędowych gości – można odnieść do innych rejonów oddziaływania ruchu olimpijskiego. Oczywiście, w porównaniu z Białorusią, Łotwą, czy też Ukrainą, szkolnictwo polskie na Litwie istniało stosunkowo licznie i dłużej. Tymczasem szkoły z językiem polskim w pozostałych krajach powstawały niedawno, częstokroć w warunkach spiętrzonych utrudnień, zaś ich funkcjonowanie bywa poważnie zakłócone<sup>171</sup>. Nie wnikając w zawilości wokół oficjalnego nauczania języka polskiego za naszą wschodnią granicą, które to komplikacje jako problem są oddzielnym tematem wykraczającym poza kompetencje

---

<sup>169</sup> tamże.

<sup>170</sup> tamże.

<sup>171</sup> W 2011 r. ostro ujawniły się też zewnętrzne zagrożenia szkolnictwa polskiego na Litwie i jak dotąd nie widać sposobu ich zażegnania. W tym kontekście z jeszcze pełniejszym zrozumieniem można przyjąć uwagę doświadczonej polonistki z Wilna, Teresy Michajłowicz, którą znajdziemy w cytowanej jubileuszowej publikacji: „Idea Olimpiady jest szczególnie ważna i potrzebna w czasach dzisiejszych, kiedy to od roku 2001 egzamin maturalny z języka polskiego został uznany jako nieobowiązkowy, a zdany jedynie na „łaskę” Rady Szkoły. Więc co tu ukrywać? Chyba raczej niech padnie pytanie retoryczne: „Jaka jest przyszłość szkoły polskiej na Litwie?” Myślę, że nie tylko polonistów powinno nurtować pytanie, jak przywrócić należne miejsce języka ojczystego, wartości humanistycznych w świadomości społecznej Polaków na Litwie?” (tamże, s. 14).

polonisty, należy stwierdzić, że często w sytuacji niemalże pionierskiej, w ośrodkach polskich pozostałych krajów sąsiadujących podejmowano przesłanie i cele olimpiady polonistycznej z nadzieją i wzrastającym zaangażowaniem.

Białoruś, a zwłaszcza Grodzieńszczyzna, ze względu na jej licznych mieszkańców przyznających się zwłaszcza po 1989 r. do pochodzenia polskiego, stała się interesującym terenem zaszczepiania i rozwijania idei zmagania polonistycznych wśród młodzieży klas przedmaturalnych i maturalnych oraz ich szkolnych opiekunów. Wobec długotrwałego braku jakichkolwiek sformalizowanych form nauczania naszego języka, popularyzacja olimpiady swym zasięgiem obejmowała też działaczy na rzecz odrodzenia kultury polskiej po długim, powojennym okresie represji bądź utajnienia polskości w ciasnym kręgu życia rodzinnego na Białorusi. Tamtejsze dzieje, obejmujące początki, rozwój i kontynuację olimpiady, przypominają nieco meandryczną drogę, konsekwentnie zmierzającą do raz wyznaczonego celu. Przyjęte na wstępie założenie, że oto zaszczepiamy na dziewiczym terenie odradzającej się polskiej oświaty ideę cyklicznego sprawdzianu wiedzy literackiej i językowej, z trudem zdobywanej przez kolejne roczniki chętnych uczniów, było i jest drogowskazem działania zainteresowanych. Od początku istniało przekonanie, że tego rodzaju konkurs nie może być okazjonalny, że zasługuje na coroczne wznawianie w kalendarzu obowiązków szkolnych i w efekcie powinien wpływać na kształtujące się od nowa życie kulturalne polskich środowisk młodszego i starszego pokolenia. Jeśli nawet widzimy, że te cele olimpijskie są ustawicznie narażone na konfrontację z trudną, skomplikowaną rzeczywistością polskiego życia na Białorusi, to ich podtrzymywanie ma jednak sens. Wysokie ambicje mogą stanowić ramy wyzwalającej się aktywności uczniowskiej i nauczycielskiej oraz wzbudzać przyjazne zainteresowanie wśród rodziców.

Konkurs polonistyczny, o którym początkowo wiedziano niewiele, stał się w miarę upływu lat wydarzeniem przygotowywanym, oczekiwanym, obowiązkowym wśród coraz liczniejszych zainteresowanych. Ten proces, niejako kulturotwórczy, zauważalny na sporym obszarze Białorusi zamieszkałej przez licznych Polaków, ma już swoją tradycję.

Na początku lat dziewięćdziesiątych XX w. zawody polonistyczne zagościły w Grodnie. Początkowo przeprowadzano je w wynajmowanych salach szkolnych, a następnie w siedzibie powstałego Związku Polaków na Białorusi. Z chwilą uroczystego otwarcia szkoły polskiej w Grodnie, zadbano o to, by właśnie w jej murach odbywały się kolejne olimpiady polonistyczne. Rok 2005 był, jak dotychczas, ostatnim czasem przeprowadzenia eliminacji konkursowych w szkole, która – podobnie jak stosunki polsko – białoruskie – przechodzi poważny kryzys. Skromna, ale gościnna siedziba grodzieńskiej Polskiej Macierzy Szkolnej stała się odtąd miejscem styczniowych i lutowych eliminacji olimpijskich, do których może przystępować młodzież szkolna z różnych placówek nauczania języka polskiego. Krótkie przypomnienie „wędrówki” olimpiady polonistycznej w konkretnej przestrzeni miasta znad Niemna pokazuje, jak dużo zmieniało się wokół tego przedsięwzięcia w okresie prawie dwudziestu lat. W dotychczasowych losach Olimpiady na Białorusi ważniejsze od miejsca okazało się grono jej organizato-



rów, współpracowników, uczestników i sympatyków. Ważny jest fakt, że olimpiada polonistyczna budziła ustawiczne, choć zmieniające się pod względem natężenia, zainteresowanie.

Początkowo poczynaniom zainicjowanym przez Komitet Główny OLiJP – wspierany w tym wypadku wydatnie przez Podlaski Oddział Stowarzyszenia „Wspólnoty Polskiej” – towarzyszyła szczególna atmosfera spontaniczności i zapału. Pierwsi uczniowie, decydując się na udział w konkursie, przeważnie wiedzieli, że mogą liczyć na pomoc i wsparcie ze strony swoich babć, które zachowały znajomość języka ojczystego, skromnego kanonu literatury i swojskiego obyczaju. Taka domowa edukacja musiała wystarczyć wobec braku regularnej, szkolnej nauki języka. Tę lukę oświatową szybko wypełniały szkoły sobotnio-niedzielne przy oddziałach ZPB, a następnie też przy PMS. Obok nauczycieli z Polski (było ich wciąż za mało) uaktywniali się samorzutnie w dziedzinie upowszechniania wiedzy i umiejętności polonistycznych, miejscowi edukatorzy, których wykształcenie często było np. ścisłe. W ten sposób, dość przypadkowy i spontaniczny, wyłaniało się środowisko nauczycieli – przewodników, wspierających młodzież uczestniczącą w charakteryzowanym konkursie.

W zależności od tego, gdzie można było spotkać takich entuzjastów, układała się w danym czasie mapa olimpijska. W pierwszych latach aktywne były: Grodno, Baranowicze, Woronowo, Wołkowysk. Wyróżniający się olimpijczycy z czasem reprezentowali okazjonalnie też inne miejscowości, jak Mohylew, Brześć, Sopoćkinie, Słonim, Zabłoc, a ostatnio nawet Witebsk. Dosyć regularnie pojawiają się uczestnicy z Lidy. Jednak przede wszystkim Grodno i Wołkowysk wraz z okolicami, ze względu na tamtejsze szkoły z polskim językiem nauczania i dosyć stabilne placówki oświatowo-kulturalne (choć ich działalność w ostatnich latach jest poważnie nadwyrężona bądź wprost ukrócona z powodów niezależnych od osób pracujących na rzecz polskiej kultury), stały się silnymi ośrodkami pozyskiwania chętnych do udziału w corocznej imprezie. Zastrzec wypada, że olimpiada polonistyczna jest otwarta na wszelkie pozytywne zainteresowanie jej ideą konkursową i dlatego z założenia nie ogranicza się do zamkniętego obszaru oddziaływania.

Zasady przeprowadzania olimpiady polonistycznej poza krajem zostały ustalone przez Komitet Główny OLiJP i w ciągu wielu lat były tylko nieznacznie modyfikowane. Na początku wydano *Informator dla uczestników spoza Polski*, którego adresatem mieli być głównie uczniowie (także ich opiekunowie) z Ukrainy (poza szkołami polskimi we Lwowie), Białorusi i Łotwy. Z tego skromnego, ale rzeczowo skonstruowanego poradnika można było zasięgnąć informacji na temat warunków, wymagań i etapów organizowanych zawodów. Informator stał się popularny jako drogowskaz pracy jury, nauczycieli i młodzieży. Przede wszystkim ustalał poszczególne stopnie uczestnictwa: I – szkolny, II – rejonowy, III – krajowy, które w sumie trwały kilka miesięcy (po dzień dzisiejszy kolejne szczeble zmagania olimpijczyków wypełniają miesiące jesienno-zimowe). Finał konkursowych eliminacji odbywa się już wiosną, w ramach zawodów ogólnopolskich w Warszawie, wspólnych dla wszystkich zwycięzców wyłonionych w kraju i poza nim. Terminarz proponowanego konkursu wpisywał się praktycznie

w całoroczne zajęcia szkolne. Przystąpienie do olimpiady polonistycznej było i jest zobowiązaniem niełatwym, wymagającym dyscypliny, cierpliwości i nawet swego rodzaju samozaparcia ze strony ucznia oraz jego nauczyciela.

Przykład Białorusi pokazuje, jak w początkowych latach istnienia Olimpiady trudno było pozyskać nauczycieli języka polskiego do cyklicznej, długoterminowej, systematycznej i konsekwentnej pracy z podopiecznymi, którzy akurat wyrażali chęć uczestnictwa w zawodach. Zwłaszcza, że polonistów po prostu brakowało w miejscach, gdzie budziło się zainteresowanie tym przedsięwzięciem. Przypomnieć należy, że zwieńczeniem zwycięskiego udziału w konkursie była perspektywa otrzymania indeksu na studia polonistyczne (wraz z pięcioletnim stypendium rządu RP). Taka nagroda była szczególnie pożądana wśród młodzieży z Grodzieńszczyzny w połowie lat dziewięćdziesiątych i wydatnie przesądzała o motywacji przystąpienia do rywalizacji o „laury”. W przeciwieństwie do pierwszych młodych olimpijczyków, którzy z zapałem i oddaniem pokonywali kolejne szczeble zmagania grodzieńskich, nauczyciele zdecydowanie wolniej i mniej ufnie włączali się do prac przygotowawczych. Dobrym sprawdzianem ich gotowości do podjęcia swego rodzaju eksperymentu olimpijskiego był szkolny etap zawodów. W zakresie wstępnych wymagań pojawiła się początkowo praca pisemna z literatury i nauki o języku. Nie było to łatwe zadanie ani dla ucznia, ani dla nauczyciela. Wspólna praca dotycząca ustalenia tematów, problematyzacji, kompozycji wypowiedzi pisemnej, jeśli już została podjęta, to z pewnością wytwarzała atmosferę wzajemnego zaangażowania i chęci lepszego poznania w relacji opiekun i uczeń. Skłaniała też do pełniejszego zainteresowania materiałem instruktażowym w *Informatorze*, dostępnością omawianych tekstów literackich i pomocniczych. Przygotowane przez ucznia prace pisemne, opatrzone recenzją nauczyciela – opiekuna, trafiały do rąk członków jury kolejnych etapów olimpijskich. W ten sposób zawiązywały się pierwsze kontakty osób angażujących się w podjęte przedsięwzięcie.

Pośród prac przygotowawczych, przedstawianych w trakcie kolejnych rozmów kwalifikacyjnych, trafiały się ponadprzeciętne opracowania tematów łączących wysoką literaturę polską ze ścisłymi dziejami regionu Grodzieńszczyzny. W takiej pracy, wyróżniającej się pod względem problematyzacji, rzeczowości i estetyki, można było ujrzyć ambitną realizację jasno postawionych celów. Dla przykładu w zapamiętanej jako wzorcowa rozprawce pt. *O Grodnie sentymentalnie... Tematyka grodzieńska w pamiętniku Franciszka Karpińskiego „Historia mego wieku i ludzi, z którymi żyłem”*, zapoznaliśmy się z interesującą argumentacją autorskich tez. Przyjemność w postaci czytelniczej satysfakcji towarzyszyła lekturze prezentowanej pracy w trakcie grodzieńskich spotkań z młodzieżą. Oto wyśmienita próbka pisemnego podjęcia wątków dziejów i literatury, które tworzą palimpsestowy obraz Grodna i Grodzieńszczyzny:

Omówienie interesującego nas problemu zostanie rozstrzygnięte na tle historyczno-kulturalnym (szkic historii kulturalnej Grodna w XVIII w.) i teoretycznym (założenia filozoficzno-ideowe sentymentalizmu oraz osobliwości pamiętnika F. Karpińskiego). Zagadnienia biografii „śpiewaka Justyny” zostały ograniczone wyłącznie do grodzieńskich epizodów życia poety, co znalazło wyraz w obrębie moich refleksji o warstwie historycznej

pamiętnika, związanej z Grodnem. Należy zanalizować sposób przedstawienia tych wydarzeń (sejm grodzieński 1793, kadencja trybunalska grodzieńska), zwrócić uwagę na sposób kreowania postaci uczestniczących w wydarzeniach grodzieńskich. Niezbędna okaże się analiza środków wyrazu artystycznego (emocjonalne epitety, stopniowanie przymiotników, zdania wykrzyknikowe)<sup>172</sup>.

Obecnie zrezygnowano z prac pisemnych w ramach – już nieobowiązkowego – etapu szkolnego, sprawdzającego praktyczną znajomość języka polskiego. Zamiast sztuki pisania rozprawki czy szkicu krytycznego i teoretycznego ujęcia wybranego zagadnienia językowego, oczekuje się od kandydata do zawodów polonistycznych wykazania się umiejętnością napisania opowiadania z elementami potocznego dialogu oraz streszczenia przeczytanego utworu dramatycznego. Wskazana rozmowa nauczyciela z uczestnikiem szkolnych eliminacji, pozwala określić poziom znajomości języka polskiego. Zmiany nastąpiły w okresie dużej popularności i wyrobionego nawyku realizowania zadań olimpijskich, rozdzielonych pomiędzy uczestnikami i opiekunami. Jednak przypomnienie pierwszych ambitnych zmagania z samodzielnie poszukiwanymi tematami literackimi i językowymi, pozwala migawkowo uchwycić inspirujący czas zawiązywania się kontaktów osobistych, zainteresowań, nawyków, sympatii, które złożyły się na jednocześnie trudne i obiecujące początki olimpijskie na Grodzieńszczyźnie.

Do rocznego kalendarza szkół z polskim językiem nauczania i polskich szkół społecznych na Białorusi wpisały się kolejne etapy międzyszkolnych zawodów Olimpiady Literatury i Języka Polskiego poza krajem. Podobnie jak w Polsce, odbywają się one w końcu stycznia oraz na przełomie lutego i marca. Stałym i już tradycyjnym miejscem spotkań wyróżniających się uczestników i ich opiekunów jest Grodno. Zaszczycenie zadania przeprowadzenia obowiązkujących eliminacji przypada jury, w skład którego wchodzi poloniści z Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu w Białymstoku i tamtejszych szkół. Zespół, oceniający wymaganą wiedzę i sprawność w posługiwaniu się polszczyzną olimpijczyków na Białorusi, jest zaakceptowany przez Komitet Główny OLiJP, pracuje w porozumieniu z tą centralną instytucją, zgodnie z jej wskazówkami i sugestiami o charakterze merytorycznym, organizacyjnym. Wyjazdy coroczne białostockiego jury odbywają się dzięki wsparciu Podlaskiego Oddziału „Wspólnoty Polskiej”, który niemalże od

---

<sup>172</sup> A. Korzeniewska, *O Grodnie sentymentalnie... Tematyka grodzieńska w pamiętniku Franciszka Karpińskiego „Historia mego wieku i ludzi, z którymi żyłem”*. Jest to praca przygotowawcza Anny Korzeniewskiej, uczestniczki Olimpiady na Białorusi w roku 2002/2003, która wzbudziła zainteresowanie ze względu na wysoki poziom opracowania tematu i staranną oprawę ilustracyjną. Tytuł *O Grodnie sentymentalnie...* wykraczał poza omówienie pamiętnika Karpińskiego, poety oświeceniowego związanego z regionem, i pośrednio odślaniał też zamiłowanie samej autorki do historii miasta rodzinnego. Dostrzegła to trafnie i z wyczuciem wniesionej wartości wychowawczej, wymieniona pierwsza recenzentka i najprawdopodobniej konsultantka pracy, dr Danuta Myszkó, docent Uniwersytetu Grodzieńskiego, oceniając: „Emocjonalizm pamiętnika, a zwłaszcza opowiadanych wydarzeń, nie mogły zostać ujęte w kształcie nudnym. Anna Korzeniewska odczuła to na pewno i ozdobiła swoją wypowiedź widokami Starego Grodna, portretami osób, o których była mowa. Twórczy entuzjazm jest mile widziany”. Ten epizod olimpijski świadczył o tym, w jaki sposób kanon literatury polskiej mógł wpływać na obudzenie wśród miejscowych olimpijczyków szczególnego zainteresowania i przywiązania do kraju ojczystego. Mickiewicz i Orzeszkowa otwierają dumnie listę *lektur domowych* na Grodzieńszczyźnie.

początku aktywnie włącza się do prac organizacyjnych na rzecz wspierania ruchu olimpijskiego na Białorusi (w ostatnich latach też na Łotwie). Fakt, że w skład jury wchodzi nauczyciele akademicy i zarazem profesjonalni historycy literatury, językoznawcy, mógł – wydaje się – dodatnio wpłynąć na poszerzenie i wzmocnienie współpracy osób opiekujących się olimpijczykami.

Członkowie komisji oceniającej są przede wszystkim odpowiedzialni za sprawne przeprowadzenie eliminacji, w ramach których przez wiele lat obowiązywały prace pisemne: dyktando, rozprawka bądź interpretacja wiersza, test językowy oraz rozmowa ustna, sprawdzająca wiedzę przedmiotową. Obecnie zmodyfikowane zostały te wymagania: pozostała rozprawka bądź interpretacja wiersza, zaś testy sprawdzające kompetencje językowe zostały rozbudowane (rozumienie tekstu ze słuchu, rozumienie tekstu, sprawdzian gramatyczny)<sup>173</sup> i, oczywiście, przewidziana jest rozmowa z uczniem o wybranych lekturach. W trakcie bezpośredniego kontaktu z olimpijczykami można bliżej poznać ich możliwości w opanowaniu sztuki pisemnego posługiwania się językiem polskim, ale też kulturę mowy, preferencje lekturowe, zaangażowanie w wydarzenia z udziałem społeczności polskiej zamieszkałego regionu (konkursy recytatorskie, koła teatralne, spotkania z pisarzami, filmowcami itp.). Eliminacje grodzieńskie dawały też od początku okazję do bliższego poznania nauczycieli uczących języka polskiego, którzy stopniowo włączali się w działania kształceniowe, organizacyjne, też popularyzatorskie idei olimpiady polonistycznej. Okazało się stosunkowo szybko, że szkolni opiekunowie zaczęli baczniej przyglądać się potencjalnym uczestnikom konkursu, że wraz z przyjezdnymi członkami jury gotowi byli dzielić się poczuciem satysfakcji z powodu pokaźnej grupy młodzieży, gotowej przystąpić do zadań olimpijskich. Towarzyszący zawodom nauczyciele zdobywali orientację w dziedzinie wymagań lekturowych, tematycznych, sprawnościowych oraz kryteriów ocen. Sami też zgłaszali nurtujące ich niedostatki, głównie w zakresie dostępności utworów literackich i opracowań, w mniejszym stopniu przykładowych testów językowych. W trakcie rozmów kończących coroczne finały republikańskie, wszyscy nauczyciele i sympatycy – ci oceniający i ci przygotowujący młodzież do konkursu – mogli skonsultować się, wymienić się doświadczeniami dydaktycznymi, podzielić się swoją wiedzą i uwagami, które wydawały się pomocne w przeprowadzaniu olimpiady. Zawiązywała się dłuższa często współpraca oparta na wzajemnym poznawaniu się, zainteresowaniu i sympatii. To, co zaczęło łączyć, a więc prestiżowy konkurs polonistyczny, pozostał głównym przedmiotem troski.

Nic dziwnego, że dobre przygotowanie zwycięzców zawodów krajowych do udziału w eliminacjach centralnych Warszawa-Konstancin, stało się sprawą niejako wspólną, integrującą nauczycieli i uczniów. Ich dążeniom do jak najlepszego przyswojenia zagadnień problemowych i zakresu materiału, wchodzącego w obręb wybranych tematów z obowiązującego olimpijczyków *Przewodnika po tematach*, kibicują organizatorzy krajowych zawodów, jak również rodziny zaangażowane

---

<sup>173</sup> Zasady przeprowadzania eliminacji poza krajem umieszczone są na stronie internetowej Olimpiady Literatury i Języka Polskiego: <http://olijp.pl/> (także listy lektur).

emocjonalnie w wydarzenia polonistyczne z udziałem młodzieży. O szerokiej życzliwości dla wytrwałych olimpijczyków świadczy też gotowość, z jaką corocznie podlaska „Wspólnota Polska” organizuje im blisko tygodniowe warsztaty polonistyczne. Z uznaniem podkreślić należy, iż wyróżnieni młodzi uczniowie przybyli z Białorusi i Łotwy, mogą niezawodnie liczyć na pomoc merytoryczną ze strony literaturoznawców i językoznawców Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu w Białymstoku. Zindywidualizowane spotkania warsztatowe są też okazją do lepszego poznania i dalszej wymiany doświadczeń pomiędzy polonistami tutejszej szkoły wyższej i liceów poza granicą Polski. Przybyli nauczyciele, którzy niemal każdego dnia aktywnie i ofiarnie obserwują kształtowanie polonistycznych zainteresowań swoich podopiecznych, mogą ocenić przydatność białostockich warsztatów; skonfrontować szkolny język nauczania z językiem akademickich dyskusji nad wybranymi zagadnieniami literackimi i językowymi. Poloniści uczelniani mają niepowtarzalną okazję zapoznać się z młodymi ludźmi spoza kraju, którzy niejednokrotnie swoją pasją, uporem i zaangażowaniem w uczenie się języka i literatury, mogą zaimponować. Poszerza się też ich wiedza na temat warunków uczenia języka ojczystego za wschodnią granicą. Dzięki tym zauważalnym trzem środowiskom, warsztatowe spotkania mają szansę rozgrywać się w przestrzeni literatury i mowy polskiej. Zajęcia, aranżowane niejako na gorąco wokół wybranych tematów olimpijskich, dysponują często niepowtarzalną dramaturgią. Taka wytworzona sytuacja staje się ważna i satysfakcjonująca, ponieważ pozwala na uzyskanie relacji partnerskich – wszyscy odkrywają nie tylko jakąś konkretną wiedzę, ale i pewne wartości, które długo zapamiętują i doceniają. Póki co, istotna jest wzrastająca atmosfera wspólnego oczekiwania na finalny sprawdzian wiedzy i umiejętności, z jakimi uczestnicy przyjeżdżają na kwietniowe zawody w Warszawie-Konstancinie.

Końcowy etap olimpiady polonistycznej gromadzi najliczniej uczestników i ich opiekunów – nauczycieli, przybyłych z różnych stron kraju, także spoza granic Polski. Obok trudu i emocji, zainwestowanych w przeprowadzane sprawdziany umiejętności w zakresie pracy pisemnej i rozmowy ustnej dotyczące ambitnych zagadnień literackich i językowych, ożywają wśród zgromadzonych: wzajemne zainteresowanie, szacunek i często sympatia. Takie życzliwe traktowanie finalnego – emocjonującego i odświeżającego – spotkania polonistycznego, sprzyja refleksji nad sensem podjętego trudu. Warto może odwołać się do wypowiedzi jednej z laureatek, jaką znajdziemy w grodzieńskim *Słowie Ojczystym*:

Mimo lekkiego stresowania się przed egzaminem, myślę, że ta Olimpiada zostawiła wszystkim dobre wspomnienia. Ciepłe przyjęcie jak najbardziej odpowiadało życzliwej atmosferze, która towarzyszyła nam podczas pobytu w Konstancinie. Oprócz poznawania języka i literatury polskiej, olimpiada dała możliwość poznania innych ludzi, zbliżyła nas wszystkich. Dlatego właśnie szkoda nam było wyjeżdżać wcześniej, ale i tak odjechalśmy, pełne dobrych wrażeń<sup>174</sup>.

---

<sup>174</sup> Wypowiedź Aliny Bajżukowej, laureatki XL Ogólnopolskiej Olimpiady Literatury i Języka Polskiego, zamieszczona w: *Słowo Ojczyste* (2010), 4, 3.

Kiedy uczniowie zdobywają laury i wyróżnienia, to wzmacnia się motywacja do pracy w tej niewymiernej materialnie dziedzinie humanistycznej. Wypada powiedzieć, że olimpijczycy z Białorusi mają na swoim wieloletnim koncie całkiem dużo zdobytych wysokich lokat w szeregu laureatów. Satisfakcja zwycięstwa zawsze poprzedzona jest solidną, wytrwałą pracą przygotowawczą. Wykrzesany przez uczniów upór w czasie wielomiesięcznych – żmudnych i nieefektywnych – trudów uczenia się, kształcenia odkrywanych predyspozycji i zainteresowań humanistycznych, zamienia się w poczucie swoistej nobilitacji z powodu uczestnictwa w elitarnym konkursie. Jeśli nawet to stwierdzenie nie do końca odpowiada rzeczywistości olimpijskiej, to z pewnością zawiera gorące życzenie, jakie kierują pod adresem swoich podopiecznych nauczyciele aktywnie sekundujący ich poczynaniom konkursowym. Dodać wypada, że takie zadanie umożliwienia czy wsparcia rozwoju osobowości młodych humanistów spotkanych w Grodnie, jest wspólną sprawą wszystkich nauczycieli, którzy włączają się w ruch olimpijski. Poloniści szkolni i akademicy, dydaktycy i naukowcy, bezpośredni opiekunowie i członkowie jury zawodów okręgowych, centralnych, porozumiewają się w trosce o wychowanie młodego pokolenia ludzi otwartych na wartości duchowe, jakie kryje w sobie kultura wzorowego posługiwania się językiem i twórcze rozumienie literatury. Dzięki młodzieży olimpijskiej poloniści – praktycy szkolni i poloniści – badacze naukowcy mają rzadką okazję do lepszego poznania i zrozumienia się nawzajem. W przypadku olimpiady na Białorusi jest to szczególnie ważne i pożyteczne. W szerszej perspektywie – przywracania prestiżu języka polskiego i popularyzowania kultury polskiej za naszą wschodnią granicą – należy oceniać życzliwe kontakty pomiędzy polonistami różnych szkół, których łączy spotkania na corocznych eliminacjach konkursowych. Oczywiście, duży jest udział w tym dziele integracyjnym wszystkich olimpijczyków z Białorusi, którzy w ciągu prawie ostatnich dwudziestu lat zechcieli i mogli uczestniczyć w polonistycznych zawodach różnego stopnia; i w Grodnie, i w Warszawie. To wśród nich wypatrujemy tych uzdolnionych, pracowitych i wrażliwych, z którymi spotkanie w przestrzeni kultury literackiej i językowej należy do cenniejszych chwil pracy polonisty. Na zakończenie tych rozważań o wartościach olimpiady polonistycznej na przykładzie doświadczeń z zawodów organizowanych dla młodzieży na Białorusi, warto przypomnieć pamiętne już słowa profesor Aliny Brodzkiej-Wald (1929-2011), wybitnej uczzonej i wspaniałej kobiety:

Przez całe życie ogromnie lubiłam uczyć; nie mam pojęcia, ilu miałam doktorantów, przestałam liczyć. Jestem jedną z dwu żyjących osób spośród założycieli olimpiady polonistycznej. Tam wyłapuje się najzdolniejszych, najciekawszych. Nie muszą być to ludzie najbardziej wymowni, po prostu czujesz błysk geniuszu, a czasem coś utajonego, nad czym trzeba będzie popracować. Może po latach będzie to raczej benedyktyn niż odkrywca, ale jakoś nie udaje mi się przypomnieć osoby, co do której bym się pomyliła. Więc wyławiam takiego kogoś i potem jest sześć lat torturowania, bo oni studiują zwykle dwa kierunki. I bardzo jestem szczęśliwa z tego powodu. Sporo wybitnych nazwisk w polskim literaturoznawstwie to moi wychowankowie<sup>175</sup>.

---

<sup>175</sup> A. Brodzka (2010), Uśmiech do losu. Rozmowa z prof. Aliną Brodzką-Wald o ludzkiej egzystencji, która – szczęśliwie – tylko czasem bywa dramatem, rozm. przepr. Ewa Wilk, *Polityka*, 46, 99.

Profesor Alina Brodzka-Wald była zawsze wierną i wielce życzliwą przyjaciółką młodzieży olimpijskiej, przyjeżdżającej na warszawskie eliminacje z miast i miasteczek zza wschodniej granicy. Jak mało kto, potrafiła ona *wyłuskać* talenty wśród tych olimpijczyków i wydatnie im pomagać już w trakcie studiów podjętych przeważnie na Uniwersytecie Warszawskim. Profesor Alina Brodzka-Wald zwracała pilną uwagę na subtelność i wrażliwość charakteru wyróżniających się młodych ludzi. Spotkania z nimi były dla niej wyjątkowo ważne. Traktowała je na równi ze swoimi bardzo poważnymi obowiązkami naukowymi i akademickimi. Była wzorem polonisty oddanego idei Olimpiady, której rozprzestrzenianie poza krajem bardzo ceniła. To nas zobowiązuje.